

# Jechał z **milionem złotych** w walizce, żeby...

## **założyć oddział ZUS**



**Magdalena Lewandowska**

**Po zakończeniu II wojny światowej na ziemiach zachodnich, które zostały przyłączone do Polski, trzeba było utworzyć oddziały i ekspozytury ZUS.**

**Wrocław 1945 r. Panorama Ostrowa Tumskiego i uszkodzony most Lessinga, Narodowe Archiwum Cyfrowe**

Akcję tę finansował Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Jedną z osób, które ZUS wysłał z misją zorganizowania oddziału, był Marian Przystalski (późniejszy dyrektor wrocławskiego oddziału ZUS), który tak wspominał tamte czasy: „Z milionem złotych w walizce udałem się z Łodzi, gdzie ostatnio pełniłem funkcję dyrektora oddziału ZUS, do Wrocławia. Po »romantycznej« podróży na jednej nodze w wagonie pocztowym, do którego uzyskałem możliwość wejścia tylko dzięki oficjalnej misji, znalazłem się po wielogodzinnej jeździe w pierwszych dniach września 1945 roku na dworcu Wrocław–Nadodrze”.

Wrocław dość mocno ucierpiał podczas wojny. Wiele budynków legło w gruzach, pozostałe były mniej lub bardziej uszkodzone z powodu nalotów bombowych. Znalezienie miejsca na nocleg graniczyło więc niemal z cudem. Z Zarządu Miejskiego miasta Wrocławia

Marian Przystalski uzyskał skierowanie do elitarnego hotelu Monopol, a równocześnie do miejskiej stołówki mieszczącej się w restauracji Polonia z zastrzeżeniem... posiadania własnej łyżki i innych przyborów do jedzenia. „Przydzielony mi duży pokój stał się przez wiele miesięcy miejscem mego zamieszkania i równocześnie pracy. Spośród budynków należących w czasie wojny do niemieckich kas chorych większość była zburzona lub w znacznym stopniu zniszczona. Na szczęście jeden z gmachów, przy ul. Krupniczej 2, zachował się w dość dobrym stanie. Władze miejskie, po pewnych oporach, przydzieliły go na siedzibę ubezpieczalni. Jego przystosowanie i adaptacja kosztowały 100 tys. zł”. Pozostałe pieniądze, które Marian Przystalski przywiózł w walizce, zostały przeznaczone na adaptację i remonty kolejnych budynków oraz na wypłaty pensji dla pracowników.

Już w październiku 1945 roku pierwsi urzędnicy zaczęli pracować we wrocławskiej ubezpieczalni, jednak ze względu na brak opatu i konieczność wyremontowania centralnego ogrzewania urzędowali w okryciach wierzchnich. Kadre pracowniczą stanowili byli pracownicy oddziału we Lwowie (w tym również emeryci) – fachowcy wysokiej klasy.

(cytaty pochodzą z publikacji *Studia i materiały z historii ubezpieczeń społecznych w Polsce*, Warszawa 1984, z. 2)

## **15 maja 1944, poniedziałek**

Wczoraj pod pretekstem majówki wybraliśmy się kolejką pod Warszawę, do lasu. Żeby nie wzbudzać podejrzeń, pojechaliśmy w niewielkich grupkach – po trzy i cztery osoby. Każda z grupek miała wiklinowy koszyk, a w nim jakieś kanapki i kompot – jak na piknik. Ale pod nimi oczywiście były bandaże, opatrunki i jeszcze inne rzeczy... A na miejscu zamiast majówki mieliśmy regularne ćwiczenia sanitarne i wojskowe.

## **21 lipca 1944, piątek**

Od kilku dni daje się wyczuć jakieś napięcie na ulicach. Ludzie chodzą jakby tacy poruszeni, jakby na coś czekali. W podziemiach jednej z naszych kamienic jest wytwórnia środków wybuchowych i magazyn broni. Do piwnicy, która oficjalnie jest składem szkła, koledzy przywożą dynamit i fabrykują z niego granaty. Podobno w konspiracji jest nas coraz więcej. Wszyscy czekamy na sygnał...

*Z pamiętnika młodego pracownika*

